

DZIENNIK ROBOTNICZY

Pismo poświęcone sprawom polskiego ludu pracującego.

PRZEDPŁATA na „Dziennik Robotniczy” wynosi: Na wszystkich pocztach w Niemczech kwartalnie 2,40 mk. Z odnośnikiem do domu 2,82 mk. U kolporterów miesięcznie 85 fen. Z ekspedycji pod opaską (w Niemczech i Austro-Węgrzech) miesięcznie 1,45 mk., kwartalnie 4,35 mk., (za granicę) miesięcznie 2 mk., kwart. 6 mk. — Pojedynczy numer 10 fenigów.

Organ
Polskiej Partji Socjalistycznej

Dawniej:
„Gazeta Robotnicza”.

„DZIENNIK ROBOTNICZY” wychodzi codziennie
z wyjątkiem niedziel i świąt
CENA OGŁOSZEŃ Za wiersz petytowy jednołamowy lub jego miejsce 15 fenigów. Za reklamy dwułamowe 50 fenigów. Na częściej umieszczane ogłoszenia udziela się stosowny opust.
Telefon III5.

Numer 192.

Katowice, wtorek 19 sierpnia 1913.

Rocznik 23

Redakcja i administracja w Katowicach, ul. Ratuszowa 12. Nakładem i druk. J. Biniszkiewicza i Spółki w Katowicach. Odpowiedzialny redaktor Józef Biniszkiewicz w Katowicach.

August Bebel.

Bebel umarł. Mimo podeszłego wieku Bebla, mimo ciężkiej choroby trapiącej go od dłuższego czasu, powiedzą, którzy go znali: tak przedwcześnie! Ani siwy włos, ani postać w ostatnich czasach pochyłona troską nie mogła zatrzeć wrażenia młodości, które wywoływało każde wystąpienie Bebla. Zaczepno-wojownicza natura, bezwzględnie atakująca przeciwnika, cecha zwyczajna młodego wieku, została mu wierna do ostatniej chwili.

Ostatnio widziałem Bebla na posiedzeniu biura międzynarodowego socjalistycznego podczas kongresu w Bazylei. Wątpiono, czy Bebel przyjedzie, stary, chory, mówili, należy go oszczędzić. Na posiedzeniu biura nikt nie wierzył ani w starość, ani w chorobę. Radykali niemieccy, reprezentowani przez Różę Luksemburg, usiłowali przełamać rezolucję na poprzednich kongresach uchwaloną na politycznym strajkiem generalnym. Podobnie ciętej odprawy, jaką dał im Bebel, nie słyszałem i najmłodszym nie zdołałbym wykrzesać ze siebie więcej ognia i namietności. Z młodzieńczą bezwzględnością prał przeciwników, cios padał po ciosie boleśniejszy jeden od drugiego. Potokiem ironji ubezwładnił retorykę hiperrewolucyjną, pusty frazes po frazesie zapadał się w siebie. Sami radykaliści mieli wrażenie, jakoby ich obdarto z jaskrawych sukien, i jakby swą gołą postać w zwiędniętym zobaczyli.

Nie mam zamiaru pisać nekrologu, nie pragnę w tej chwili dawać czytelnikowi oceny Bebla, jednego z najwybitniejszych ludzi naszego wieku. Pragnę jedynie złożyć gałązkę wawrzynu na jego grobie, spłacić dług wdzięczności za przysługę, którą oddał socjalizmowi polskiemu w ważnej dla niego chwili. Podczas reorganizacji biura socjalistycznego międzynarodowego i zastępstwa narodów w biurze i na kongresach światowych stanęła na porządku dziennym kwestja naszego bytu narodowego. Przed wysłaniem mnie do Brukseli na owe pamiętne posiedzenie, wiedzieliśmy, że planuje się zamach na narodową samodzielność proletariatu polskiego, znaliśmy zamiar odebrania nam samodzielnego zastępstwa i włączenia nas do reprezentacji trzech zaborów. Zналиśmy ogromną trudność zależenia zrozumienia położenia naszego z narodów, cieszących się własną państwowością. Przeciw nam przemawiała nadto technika biura i zjazdu. Gdyby wszystkie narody podbite miały swe przedstawicielstwo, biuro i kongresy natrafiłyby na trudności techniczne, nie dające się pokonać. Rozchodziło się o wyjątkowe stanowisko dla Polski, uzasadnione jedynie w oczach tych, którzy znają Polskę, znaczenie jej dla kultury europejskiej, rolę jej w historii Europy.

Ogromna większość biura międzynarodowego, wraz z pewnymi kierunkami myślowymi w Polsce samej, nie uznają narodu bez państwa. Niemcy, francuzi, Anglicy, włosi itp. słusznie nawet, gdyż u nich pojęcia te się schodzą i odmiennie używają dla określenia tego samego poje-

cia słów naród i państwo. Zadanie moje w biurze było trudne i byliśmy wszyscy zaniepokojeni tem, co nam uchwały biura międzynarodowego przyniosą.

Na posiedzeniu sytuacja była gorsza, aniżeli w kraju się zdawało. Wybrano komisję, w której poza Austrią znalazły miejsce jedynie zastępstwa wielkich narodowych państw. Podczas obrad i przerw starałem się przekonać towarzyszy, zasiadających w komisji. Szło jak z kamienia mimo uczciwej pomocy tow. Adlera. Anglicy, francuzi i inni nie wiedzieli o co się rozchodzi, dlaczego skoro niema państwa polskiego ma być naród polski, wszak wszystkie inne narody wchodzące w rachubę kultury europejskiej mają własną państwowość. Najoporniejszym okazał się przedstawiciel Niemiec, zmarły już zażyły towarzysz Singer. Najwięcej czasu jemu poświęciłem, ale daremnie.

Wieczorem wyszliśmy w kilku, między innymi z Beblem i Adlerem, za miasto do olbrzymiego parku Brukselskiego. Bebel opowiadał o swych wspomnieniach, o Marksie i Engelsie, o Lassalle i walcach wśród proletariatu niemieckiego, kawał historii socjalizmu. Wracaliśmy parami, Bebel przystąpił do mnie, ku mojemu zdumieniu począł mówić o Polsce. Opowiadał o swych staraniach poznania i zrozumienia Polski, radował się niezłomnością w dążeniach i walcach o odzyskanie niepodległości i zakończył długą rozmowę, w której przeważnie on mówił i pytał słowami: „Wierzę wraz z Wami w niepodległość Polski, ona zginać jako samodzielny ustrój polityczny, nie może, Polska będzie. Może dożyjemy”.

Teraz wiedziałem, że w świecie socjalistycznym samodzielność Polski proletariackiej jest zapewniona. Mając Bebla za sobą, dostaliśmy przystęp do tych wszystkich głów i serc. I rzeczywiście niewiele już było trudności, uzyskaliśmy ogromną większość.

Zwierzył mi się Bebel, że pragnąłby Polskę nie tylko zrozumieć i w nią wierzyć ale chciałby ją widzieć i poznać. Prosił mnie o przewodnictwo. Mieliśmy podczas wakacji zjechać się w Krakowie, pojechać do Zakopanego i stamtąd dalej. Beblowi miała towarzyszyć żona. Wakacje miał smutne, żona mu zachorowała, potem umarła, poczem sam zaniemógł, o wyprawach w dalekie strony już mowy nie było.

Dzisiaj Bebla chowają, cały świat cywilizowany zwrócony w tę stronę, Europa uchyla czoło na znak smutku i szacunku dla zgasłego życia, najskuteczniejszej dla narodu niemieckiego i ludzkości pracy. W zmarłym czeladniku tokarskim zgasło życie człowieka najznajomniejszego dla historii nowoczesnych Niemiec.

Gdy proletariąt całego świata głęboko wzruszony stoi nad grobem jednego ze swych wodzów, pragnąłbym, by serca ludu polskiego żywiej zabiły. Niepodległość Polski stała się hasłem proletariackim, Bebel jako niepodległościowiec, to najwspanialszy objaw solidarności międzynarodowej.

Herman Diamand.

Ostatnie chwile Bebla.

Od 1 sierpnia bawił Bebel z polecenia lekarza na kuracji w Passugg. Towarzysz

szyla mu jego córka Fryderyka, wdowa po doktorze Ferdynandzie Simonie, wraz ze swoim synkiem Wernerem. Bebel miał brać kąpiele żelaziste, ponieważ jednak czuł się źle, nie przyszło do tego. Lekarz kąpielowy dr. Scarpatette kazał mu kilka dni poleżeć w łóżku i absolutnie nie pracować. To ostatnie było dość ciężkie dla Bebla; załatwiał więc przynajmniej korespondencję, o czem świadczą jego listy do zarządu partyjnego w Berlinie. Główną jego troską było to, że nie ukończył jeszcze całkowicie trzeciego tomu swego pamiętnika.

Gdy się go raz dyrektor zakładu kąpielowego p. Brenn zapytał jak się czuje, odpisał żartobliwie:

— Zdaje mi się, że lepiej. Ale jednego nie mogę znieść: mam jeszcze dużo do roboty, a nie wolno mi pracować.

Na uwagę dyrektora, że przecież nie ma wyboru, odpisał Bebel:

— Chciałbym jeszcze żyć i pracować.

Gdy się Beblowi polepszyło, odbywał on po kolacji mały spacer, poczem udawał się na spoczynek. Co noc zaglądała do niego cichutko córka, aby zobaczyć, jak się ojciec ma. We środę zajrzała doń o godzinie 4 rano; spał spokojnie. O godz. 8 rano przyszła powtórnie i zauważyła, że już nie oddychał. Bebel nie żył.

* * *

Pogrzeb towarzysza Bebla.

Przy olbrzymim udziale delegacji z Niemiec i wszystkich krajów oraz obywateli szwajcarskich odprowadzono w niedzielę po południu zwłoki wielkiego wodza do grobu.

Wienców nadesłano niezliczoną liczbę. 500 osób wyznaczonych do niesienia wienców niewystarczało i wiele musiało nieść po dwa i trzy wience.

Polską Partję Socjalnodemokratyczną reprezentował towarzysz Ignacy Daszyński. Pierwszą mowę nad trumną wygłosił członek głównego zarządu towarzysz Molkenbühr. Po nim przemawiał cały szereg mówców.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy jutro.

Socjalizm jest nawet przez wrogów uznanym za korzystny.

Dziś już po całym świecie rozpanoszył się państwowy kapitalizm, jest on właściwie tylko wykoślawionym socjalizmem, a pomimo to wszędzie gdzie jest stosowanym, daje w każdym razie lepsze rezultaty dla państwa i ogółu obywateli, niżeli gdyby podobne galezie przemysłu pozostawały w rękach prywatnych.

I tak: W Anglii kilkadziesiąt wielkich miast posiada gazownie miejskie, rezultatem czego gaz jest lepszym, tańszym, a miasto osiąga jeszcze znaczne dochody.

W Niemczech kolejne żelazne należą wy-

łącznie do rządu, który z tego źródła czerpie znaczne zyski, a koleje są dwadzieścia razy bezpieczniejsze, tak dla pasażerów, i robotników, w porównaniu do amerykańskich. Koleje niemieckie przyniosłyby dać leko większe korzyści, a przede wszystkim byłyby o połowę tańsze, gdyby nie wielkie ciężary wojskowe.

Nawet monopol wódeczany w Rosji daje rządowi ogromne zyski (inna kwestja, iż rząd jest barbarzyński), a ludność choć tyle zyskała, że ma bez porównania lepszy towar.

Ze wszystkich wielkich instytucji „Poczta” może uchodzić za najwięcej użyteczną i odpowiadającą swojemu przeznaczeniu.

I rzeczywiście za parę centów, każdy mieszkaniec najbardziej oddalonych od siebie zakątków, może porozumieć się z drugim.

Takich rezultatów nie możnaby osiągnąć, gdyby poczta założoną była i eksploatowaną w każdym kraju przez różne prywatne przedsiębiorstwa, a nie, jak to ma miejsce przez rządy, które pocztami administrują na zasadach naśladowujących socjalizm i do tego przy porozumieniu się międzynarodowem.

Jakkolwiek tej państwowej gospodarce daleko jeszcze do tej doskonałości, o jakiej marzy socjalizm, to jednakże, jako całość, spełnia swoje obowiązki możliwie najlepiej ze wszystkich instytucji na świecie, a to dlatego, że jest państwową i międzynarodową.

Prócz tego poczta daje stałą robotę, mniej niszczy zdrowie swoich robotników i lepiej ich płaci, aniżeli odpowiednie prywatne instytucje, na przykład prywatne ekspresy.

Jeżeli rządy nawet najbardziej zacofane, coraz częściej stosują recepty socjalistyczne (choć najczęściej obracają zyski na cele nieprodukcyjne), to dojdziemy do przekonania że socjalizm tylko przez głupców może być racjonalnym.

Tekst telegramu wyslanego przez papieża do cesarza niemieckiego.

Tekst telegramu wyslanego przez papieża do cesarza Wilhelma z okazji jego 25-letniego jubileuszu brzmił według doniesień dzisiejszego Secolo, jak następuje: Szczęśliwa okoliczność chwalebnego panowania Jego cesarskiej mości nadarza sposobność wyrażenia życzeń szczęścia i pomyślnej przyszłości.

Przepelniony uczuciem radości przesyła zatem ojciec święty z okazji tej radosnej uroczystości, swoje z głębi serca płynące życzenia długiego, pełnego chwały i pomyślności życia. Ojciec święty prosi Boga, jako źródło wszelkiej potęgi i zwierzchności, żeby udzielił cesarzowi szczęścia i zdrowia oraz pokój i rozwój wielkiego Państwa które zawdzięcza swemu monarsze niezliczone dobrodziejstwa.

Papież dodaje, że czuje się szczęśliwy, iż może wyrazić cesarzowi swoje najgłębsze podziękowania za to, iż był zawsze ożywiony duchem życzliwości dla swych katolickich poddanych, których wierność jest mu zapewne znana.

O prześladowaniu polaków katolików w zaborze pruskim papież widocznie nie wie. A może stoi on również na stanowisku jednego ze swych poprzedników, który powiedział: „Niech się polaki modlą dla cara i wierzą”.

Przegląd polityczny.

FRANCJA.

Manifestacje antymilitarne we Francji. Manifestacje antymilitarne, powtarzające się obecnie co sobotę w Paryżu a zwłaszcza przeciwko zaprowadzonemu przez Milleranda capstrzykom, przybierają z tygodnia na tydzień coraz większe rozmiary. Wczorajszy capstrzyk posuwał się przez dzielnicę robotniczą, położoną w pobliżu Place de la Bastille. Prefekt policji sprowadził do wzmocnienia policji kawaleron gwardji republikańskiej, która wyczekiwała na rozpoczęcie antymilitarnych manifestacji. Mimo

tych środków zapobiegawczych zebrane tłumy zaczęły wznosić wrogie armji okrzyki wołając na wszystkie strony: Precz z armją. Niech żyje wolność. Również i z domów zaczęły dochodzić okrzyki i zainicjowane międzynarodówkę i specjalnie ułożony śpiew antymilitarystów. Policja była wobec olbrzymich i ciągle wzrastających tłumów bezradna i z trudem zdołała obronić wojskową kapekę do której cisnęły się wzburzone tłumy. Po ukończeniu capstrzyku przypuściła gwardja atak na tłumy z szablą w rękę i przyszło do formalnej bitwy. Padły gesty strzały. Kilku gwardzistów i kilkanastu manifestantów odniosło ciężkie rany.

HISZPANJA.

Protest gubernatora z Marokka. Hiszpanja. Były gubernator Marokka hiszpańskiego generał Alfrau protestuje gwałtownie przeciw usunięciu go ze stanowiska jakie zajmował i oświadcza, że stała mu się wielka niesprawiedliwość. Niepowodzenia wojsk hiszpańskich pragnie rząd zwalić na jego barki, podczas gdy sam, dając ciągle jaknajsprzeczniejsze dyrektywy, do niepowodzenia tego najbardziej się przyczynił. Alfrau zamierza wystąpić z armji i starać się o mandat do Izby, aby mógł skrytykować postępowanie rządu w Marokku.

Sprawy polskie.

Szczucia na polaków. Taegliche Rundschau помещаа nienawistny i wrogo polakom usposobiony artykuł, w którym majaczy o niebezpieczeństwie polskiem, plecie brednie i tylekrotnie przez gadzinowe pisma powtarzane głupstwa. A oto chorych myśli Rundschauera wyjątek mały. Polacy w Poznaniu są czupurni wzrastają w siłę i dumnie zarozumiale wnoszą swe czoło nie troszcząc się wcale o to że to przecież miasto czysto niemieckie, miasto które gościć ma w swych murach najwyższego władcę i kierownika armji, cesarza Wilhelma. Jakby na złość, jakby na urągawisko urządzają polacy obecnie zjazd Sokołów. Policja patrzy niestety zupełnie bezradnie na te harce związków polskich i czuwa nad tem, aby polakom nie stało nie na drodze wzmocnienia ducha i sił ciała. W związkach tych — każde dziecko wie przecież o tem, gotują się polacy do ostatniej wielkiej walki która ma przynieść im wolność, swobodę i przywrócić dawne kraje, w związkach tych kojarzy się wszystko co przepełnione jest miłością do polaków, a zięje nienawiścią i pogardą do wszystkiego, co jest niemieckie. W wielu oknach wystawowych widnieją afisze, zwiastujące polskie święto sokołów.

Redaktor tej bibuły widocznie zmysły postradał i pragnąłby aby policja poznańska rzuciła się na świętujących sokołów.

Kubek zimnej wody a może by pan redaktor ochłoniął.

Proletariat powinien swe postępowanie zawsze przepuszczać przez pryzmat walki klasowej.

Wskazując na angielskie trade-uniony, jako na wzór organizacji zawodowej, starano się niegdyś zaszczerpieć neutralność polityczną; na szczęście myśl nie przyjęła się wszędzie i nie była w stanie wyrządzić dotkliwych strat ruchowi zawodowemu.

Przeciwnictwo klasowe między burżuazją a proletariatem było za silne, walka tocząca się między obu klasami zanadto gwałtowna, aby choć na chwilę mogła się przyjąć na naszym gruncie idea harmonji klasowej.

Nie można nigdy zapominać, że ugodowość burżuazyjna może naprawdę szkodliwie oddziaływać na związki zawodowe.

W codziennej walce, jaką proletariat toczy, o zdobycie lepszych warunków pracy i płacy bardzo łatwo stracić z oczu zasadnicze cele ruchu robotniczego, — i na tem to właśnie budują wiele burżuazji, którzy z całą stanowczością i za wszelką cenę zwalczają wszelkie instytucje walki klasowej; — zwalczają więc wszystko, co no-

si na sobie cechę socjalizmu i starają się wykazać, że socjalizm nie jest jedynym przedstawicielem klasy robotniczej. Na odwrót tam — gdzie nie chodzi o bezpośrednie tak zwane ostateczne cele socjalizmu, a nawet w ustawodawstwie, burżuazja uważa się równie zdolną do opiekowania się interesami robotników i stara się współzawodniczyć w stawianiu pewnych żądań, których jedynym celem jest pozyskanie sympatji klasy robotniczej i odciągnięcie jej od właściwej drogi.

Z tego współzawodnictwa proletarjat czasem może odnieść korzyść, — nie mniej jednak potrzeba pamiętać, że jeżeli burżuazja coś dla robotników czyni — i w ciastach ustawodawczych godzi się na pewne drobne ustępstwa, to dzieje się to zawsze nie z poczucia słuszności, lecz jedynie z chęci odciągnięcia robotników od socjalizmu.

Ta socjalno-polityczna działalność burżuazji ma jednak swoje granice. Kto śledził zjawiska społeczne ostatnich czasów, ten z pewnością musiał nabrać przekonania, że z każdym dniem zbliżamy się bardziej do tej granicy.

W przemyśle dokonywa się coraz większa koncentracja, znajdująca swój wyraz w potężnych kartelach i trustach. W tem stadium rozwoju wielcy przedsiębiorcy każde żądanie robotników, mające na celu poprawę swojego bytu, uważają za zamach na swój stan posiadania, — a mali i średni przemysłowcy, zagrożeni konkurencją wielkich, egzystencję swą mogą przewlec jedynie kosztem robotnika.

W ten sposób obecnie wielcy kapitaliści, wzmocnieni zastępami małych i średnich przedsiębiorców, stawiają jak najbardziej zacięty opór przeciw każdemu socjalno-politycznemu postępowi.

W tej chwili już nie ustępswami na polu polityki socjalnej, lecz jedynie frazesami i oszustwem starają się partje burżuazyjne zasłonić przed okiem klasy robotniczej przeciwnictwa klasowe. To też jesteśmy świadkami niestłuchanych radykalnych mów, podczas walki wyborczej; czasami kandydaci burżuazyjni są tak radykalni, że gotowi podpisać każde żądanie robotników.

W parlamentach: w Niemczech, Anglii, a nawet Austrii widzimy burżuazyjnych posłów prześcigających się w stawianiu wniosków po to jedynie, by wpoić w robotników przekonanie, że przeciwnictwa klasowe, to wymysł socjalnej demokracji. Ci sami posłowie kopią grób swoim wnioskom.

W walkach z kapitałem tacy opiekunowie robotników starają się zawsze być najradykalniejszymi i często wywołują walki po to, aby opór robotników w walce złamać, a przynajmniej oderwać ich od socjalizmu.

W interesie klasy robotniczej leży, aby mogła się ustrzedz przed wszelkiego rodzaju nieproszonymi opiekunami i przeprowadzała ich czyny przez pryzmat walki klasowej.

Zwłaszcza w organizacjach zawodowych można skutecznie działać, przez wyrabianie świadomości klasowej i zwracanie uwagi, że praca dnia dzisiejszego, jakkolwiek jest potrzebną i konieczną, nie jest jeszcze wszystkim, lecz poza nią proletariat ma jeszcze inny, wyższy cel.

Do potęgającej się walki klasowej, jaka nas czeka, potrzeba nam świadomości, potrzebujemy wyszkolonych bojowników. Nie wolno nam zapominać, że w codziennej walce kujemy tylko broń do przyszłej rozstrzygającej walki klasowej.

Wprawdzie nasze związki zawodowe mają na celu wywalczenie lepszych warunków pracy i płacy w obecnym jeszcze ustroju, — lecz zadanie to jeszcze nie zostaje wyčerpane — i nie w tem leży ich ogromna zdolność przyciągania mas; — zdolność ta ma swoje źródło w tem, że wspomniane organizacje, spełniając tę jedną część swego przeznaczenia: zdobycie lepszych warunków drugiego zadania: rozstrzygającej walki o ostateczne wyzwolenie klasy robotniczej.

Walka toczy się nie o to tylko, by dla robotników wywalczyć parę fenigów, lecz również i o to, aby robotnika przez polepszenie stopy życiowej podnieść i zrobić zdolnym do dalszej walki, o wyzwolenie.

Organizacje robotnicze socjalno-polityczne są zawsze tylko środkiem do większego celu — zupełnego wyzwolenia klasy ro-

botniczej z więzów kapitału. Inne organizacje nie socjalistyczne nie są w stanie przygotować klasy robotniczej do tej walki, gdyż uganiając się tylko za dorywczymi korzyściami, pomijają zupełnie przyczynę biedy i zależności robotniczej — kapitalizm.

Organizacje robotnicze niesocjalistyczne przedłużają tylko istnienie obecnego systemu i dlatego mile są widziane przez burżazję.

Ostateczne wyzwolenie klasy robotniczej może tylko nastąpić przez walkę klasową, którą organizuje socjalizm.

Stany Zjednoczone, Meksyk i Japonia.

Na drugiej półkuli naszej planety od lat paru dojrzewa konflikt, który obecnie przybiera formy grożące bezpośrednim wybuchem. Jest to splot interesów Chin i Japonii z jednej strony, Stanów Zjednoczonych z drugiej oraz ściśle z tem związany spór Stanów Zjednoczonych z Meksykiem.

Nienawiść amerykańską względem żółtych kolonistów, zalewających zachodnie brzegi Unji i wytwarzających tanią konkurencję białym robotnikom, wyraża się w usiłowaniu przeprowadzenia prawa, ograniczającego ten napływ chińsko-japoński.

Japonia dzięki swej potędze morskiej, powstrzymała dotychczas uchwalenie tego prawa w drodze dyplomatycznej. Rząd waszyngtoński znów wszelkimi sposobami starał się o to, aby nie dopuścić do przedwczesnego rozdrażnienia Japonii, bynajmniej jednak nie porzucając swej myśli. Jednocześnie obydwa państwa prześcigały się w budowaniu coraz większych pancerników wiedząc doskonale, że sprawę rozstrzygnie dopiero starcie zbrojne.

Otóż obecnie fakt, że rok, w którym ma być ukończony kanał panamski, jest zarazem rokiem, w którym prawo przeciwjapońskie będzie przeprowadzone, dowodzi, że Stany Zjednoczone są zdecydowane na wszelkie ewentualności i nie boją się już najostrzejszych konsekwencji swego postanowienia.

Jeszcze czekają, aż przez kanał panamski będą mogły przepływać ich olbrzymie morskie — i dopiero kiedy pomiędzy Ameryką Północną a Południową zabłyśnie pas morza, kiedy wojenne okręty Ameryki nie będą musiały okrażać Ziemi Ognistej, aby się przedostać z Atlantyku na Ocean Spokojny — wtedy dopiero zapewne w Waszyngtonie zapadnie uchwała, niedopuszczająca do rozszerzania się żółtej kolonii na ziemiach Kalifornii.

Japonia, zmuszona teraz do czuwania nad sprawami Chin i Mandżurji, nie byłaby w stanie prowadzić wojny z tak potężnym przeciwnikiem, jak Stany Zjednoczone — i dlatego później, po otwarciu kanału, będzie musiała przyjąć walkę w warunkach dla siebie niekorzystnych. Tymczasem — szuka sprzymierzeńców.

Już podczas rewolucji Madero w Meksyku, kiedy Stany Zjednoczone zmobilizowały cały korpus wojska, grożąc interwencją, krążyły usilne pogłoski o przymierzu japońsko-meksykańskim.

Zaznaczono wówczas także, że kolonie japońskie w Ameryce są zorganizowane na sposób wojskowy, i że z chwilą wybuchu wojny na zachodzie Stanów Zjednoczonych od razu pojawią się pułki japońskie, złożone z kolonistów tamtejszych.

Obecnie, kiedy prezydent Wilson nie chce uznać w zwycięzcy Madero, w generała Huerta, prezydenta Meksyku, pojawiają się podobne pogłoski. Mianowicie w depeszy „Lokal-Anzeigera“ berlińskiego z Nowego Jorku znalazła się wiadomość, że w Białym Domu na naradzie komisji senatu do spraw zewnętrznych, stwierdzono obecność japończyków w wojskach Huerty.

Jak wiemy, prezydent Wilson wysłał do Huerty nieurzędowego posła Unji, ale delegata Lindsa nie posiadającego pełnomocnictw. Jest to obelga, na którą meksykańskie odpowiedzieli demonstracjami przeciwko Unji. Wytworzył się nastrój obustronnego podniecenia, które bywa tylko przed wybuchem wojny.

Celem podróży Lindsa do Meksyku jest

podjęcie w imieniu Unji pośrednictwa pomiędzy generałem Huertą a rokoszantami. Huerta miał oświadczyć, że podobne usiłowania odeprze z bronią w rękę, i że Lindsa wcale nie przyjmie. Rząd waszyngtoński zaś przygotowuje eskadrę, która ma odpłynąć do Vera-Cruz, aby poprzeć swego delegata. Amerykańska opinia publiczna jest tak wzburzona, że ewentualna obraza Lindsa ze strony Meksyku, czy meksykańów, mogłaby mieć według depesz londyńskich podobne skutki, co swego czasu zatopienie krążownika „Maine“ przez hiszpanów.

Depesze ostatnie doniosły, że obydwie strony, tj. obydwa rządy pragną pokojowego załatwienia zatargu. Ale i tutaj, jak wszędzie, gdzie wchodzi w grę namiętność, trudno przewidzieć, co zrobi żywioł nieobliczalny — tłum meksykańów, czy amerykańców. Najdrobniejszy wybryk przeciw Lindsowi może spowodować wybuch.

Wojna z Meksykiem nie byłaby dla Stanów łatwym przedsięwzięciem. Olbrzymie słabo załudnione przestrzenie Meksyku, trudność dowozu, gorący klimat i brak dróg zmusiłoby Unję do olbrzymich kosztów i wysiłków. Specjaliści obliczają, że aby pokonać Meksyk należałoby zmobilizować armię co najmniej 250 do 300-tysięczną, któraby stopniowo krok za krokiem okupowała kraj.

Gdyby pomiędzy Japonią a Meksykiem istotnie istniał traktat przymierza, to jednocześnie Unja miałaby do czynienia z flotą japońską lub ewentualnie z wysadzonym na ląd meksykańskim wojskiem Mikadą. I wtedy niepodobna by przewidzieć wyniku tej olbrzymiej wojny.

Byłaby to wojna o panowanie nad całą Ameryką — bo Stany nie ukrywają bynajmniej swych zamiarów wzięcia pod swój protektorat Ameryki Środkowej — oraz panowania nad Oceanem Spokojnym.

Kronika.

Z GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Katowice. (Powódź na Zawodziu) W niedzielę wieczorem stało Zawodzie tuż pod Katowicami częściowo pod wodą. Przejście za tor kolejowy było zupełnie uniemożliwione. Ulica pod tunelem była zupełnie zalana.

We wodzie pływały różne sprzęty, które woda wyrzuciła z podwór, chlewików i piwnic. Przytem, niestety, utracił życie jeden człowiek, gdyż woda zaskoczyła go pogrążonego we śnie, wprowadziła sąsiedzi zbudzili go jeszcze, lecz rozespany nie zdołał umknąć wczas.

Zalew powstał stąd, że skutkiem ustawicznych deszczy przerwała woda jednego z 3 stawów tamę, opadła więc stamtąd na dwa niższe a uszkodziwszy ich tamy wylała. Zniszczony również kawałek toru kolejki elektrycznej.

Ząbże. (Zabójstwo). W pobliżu dworostwa znaleziono dziś (w poniedziałek) rano zwłoki hutnika Piotra Stabika, lat około 20. Trup miał 3 strzały śmiertelne, jedną w skroń, drugą w serce, trzecią w bok. Pozostawiono go na miejscu aż do przybycia komisji sądowej, tymczasem zwrócono podejrzenie na kilku łazegów jako na domniemanych sprawców zbrodni.

Lagiewniki. Robotnik Nowak jadąc kolejką z Bytomią, niedaleko zwrotnicy lagiewnickiej zeskoczył z elektrowozu, przyczem poślizgnął się i wpadł pod kolejkę. Biedak odniósł z tego powodu ciężkie okaleczenia klatki piersiowej, głowy i ramion. Zajście to winno być przestroga. Z kolejki w biegu wyskakiwać nie wolno i są nawet kary przewidziane.

Wirek. Inwalid Jan H. popełnił w zeszłym miesiącu, jak się dopiero obecnie wykazało, trzy zbrodnie przeciwko moralności. Zbrodni tych dopuścił się na 8-letniej dziewczynce, którą łakociami do siebie zwabił.

Nowawieś. Miejscowość naszą zamieszkuje 10 tysięcy ludności. Mimo to urząd pocztowy nie postarał się o stworzenie nawet agentury poczty. Wszelkie przesyłki pocztowe dochodzą tu z tego powodu znacznie później niż w miejscowościach mających mniej mieszkańców, lecz posiadających własną pocztę.

Gliwice. Prezydent regencji o po-

skiej i stosunek jego do czynników politycznych G. Śląska. Gazety centrowe zamieszczają dłuższy artykuł o prezydencie regencji opolskiej, o jego postępowaniu i zachowaniu się wobec różnych wyznań G. Śląska, wobec przemysłu i stwierdzają przytem, że prezydent regencji p. Schwerin skrzywdził katolików tj. centrowców, że po znanych zajęciach wyborczych w Katowicach, gdzie wielu urzędników przesiedłono z powodu głosowania na polskich katolików, prawie wszędzie w kołach katolickich panuje nieufność do prezydenta, pomimo, że stara się orderami i ucztami pozyskać dla siebie księży górnośląskich. Prezydent regencji zerwał także z wielkim przemysłem, bo w czasie wyborów do parlamentu poparł raczej postępowca Sachsa niż liberała Willigera. Gazety centrowe usiłują po tych wywodach nawiązać stosunki z prezydentem a wyrażają przynajmniej życzenie, by te czynniki miarodajne jak prezydent, przemysłowcy i centrowcy skonolidowały się. Pisanina centrowców zmierza do tego, by zacieśnić węzły przyjaźni pomiędzy centrum a regencją opolską. Dowodów tej przyjaźni dostarczyły wybory sejmowe w opolskim i pszczyńskim. Centrum pragnie widocznie zupełnie zaprzęgnąć się w rydwan hakatystów, skupiających się w pałajach walfierajnach, a popieranych przez górnośląskich kapitalistów.

Z POZNANSKIEGO.

Srem. Poszukiwanego przez prokuratorję mordercę Roszaka zauważyło dwóch robotników. Pochwycili go i umieścili w szpie, przed którą ustawiono straż i zawiadomiono żandarma. Gdy żandarm przybył i chciał więźnia zabrać, zauważył ze zdumieniem, że Roszak tymczasem uciekł otworem w dachu. Poproszono policję poznańską o urzędnika, celem wysledzenia pobytu mordercy.

— **Chrzest pruski.** Gminie Nowiny w powiecie inowrocławskim nadano przezwisko „Neuheim“

W szeregi niemców zapisały się Marta, Łucja, Jadwiga i Walerja Wojciechowskie z Bydgoszczy pod nazwą „Western“, a gospodarz Fryderyk Michalski z Koronowa pod nazwą „Goldbeck“

Ostrowo. Podoficer Luter z 155 reg. piechoty był żołnierzem najordynarniejszymi wyzwiskami: obrzydliwa świnio, podły zbrodniarzu czerwony psie i inne przydomki, których przyzwoitość nie pozwala powtórzyć, były to zwykłe tytuły, czerpane o ofitego słownika przezwisk podoficerskich.

Pewien żołnierz o oddziale owego „ciętego“ podoficera popełnił samobójstwo. Pomimo wielkiej liczby wykroczeń podobnych, kara wyznaczona przez wyższy sąd wojenny w Poznaniu wypadła łagodnie — 6 tygodni średniego aresztu.

Ile by wpakowano żołnierzowi za znie wagę podoficera?

Rozmaitości.

Herne. W czwartek po południu pochwylił wagon kolejowy na tutejszym dworcu robotnika Władysława Chojnackiego i tak niebezpiecznie go pokaleczył, że śmierć na miejscu nastąpiła. Chojnacki liczył lat 18, a pracował u przedsiębiorcy Beermanna z Essen, która to firma zajmuje się przebudową miejscowego dworca.

Recklinghausen. Straszna śmierć poniósł w szybie 3-4 kopalni General-Blumental górnik Franciszek Sufka. W chwili, gdy pewien mistrz strzelniczy kontrolować pragnął codopiero wystrzelony nabój dynamitowy, spostrzegł strasznie pokaleczone zwłoki Sufki. Na razie nie zdołano stwierdzić, w jaki sposób Sufka śmierć poniósł.

Essen. Na kopalni Ludwig w Rellinghausen nastąpił podczas bicia nowego szybu niespodziewany wybuch. Wyrzucone kamienie zabiły jednego robotnika, trzech innych odniosło ciężkie okaleczenia.

ZE WSZYSTKICH STRON.

Podkop w więzieniu. Dnia 4 b. m. w więzieniu dla skazanych na ciężkie roboty Saratowie ujawniono podkop, rozpoczynający się w pracowni ślusarskiej, w której pracowało 42 więźniów politycznych i kryminalnych.

Więźniowie oderwali asfalt z podłogi i wybili otwór, poczem zaczęli wykopywać tunel podziemny, prowadzący na ul. Cygańską.

Wykopaną ziemię więźniowie wrzucali do ustępu; to jednak stało się powodem wykrycia podkopu; administracja więzienna

bowiem zwróciła uwagę na częste przepelnienie ustępu, rozloczyła nad nim nadzór i wykryła, że więźniowie wrzucają doń ziemię z podkopu.

Od wielkiej nocy jest to już trzecia próba ucieczki w tem więzieniu.

Dla ulżenia biednym. Książę Ludwik regent bawarski, wydał do ministra spraw wewnętrznych orędzie, w którym wzywa go, aby w celu wspomnienia ludzi pozbawionych pracy, wszczął niezwłocznie kroki zaradcze i przystąpił do opracowania ustawy dla ubezpieczenia robotników, pozbawionych pracy.

Sędziwy wiek. Do portu nowojorskiego przybyło ośmiu lekarzy chińskich, między nimi Ching Wang Tao, sędziwy lecz rzeźki starzec, który twierdzi, że ma 149 lat. Jest to mężczyzna wysoki, łysy, chodzi zawsze wyprostowany i nie odczuwa żadnych dolegliwości podeszłego wieku. Twierdził on na Ellis Island, że wynalazł „eliksir życia“ zapewniający nieśmiertelność. Miał go otrzymać od swego ojca, który żył okrągłe lat dwieście. Tao przez 50 lat przebywał w Hawanie na Kubie, obecnie zaś wybiera się do północno-zachodniej Kanady, gdyż tamtejszy klimat uważa za najzdrowszy. Władza emigracyjna miała ochotę wydalić chińczyka wraz z jego „eliksirem“, ostatecznie jednak pozwolono mu na przejazd do Kanady.

Ostatnie wiadomości.

Dzień katolików niemieckich w Metz.

Metz, 17. 8 (WAT). Dziś rozpoczął się kongres katolików niemieckich w hotelu Terminas punktualnie o godzinie 11. Po powitaniu obecnych przystąpiono do wyboru prezydium. Prezesem obrany został poseł do sejmu pruskiego Alois Fuerst z Loewenstein, pierwszym wiceprezesem pos. Hoen, drugim wiceprezesem adwokat Trunk z Karlsruhe. Zgromadzenie wysłało depe-sze do papieża i do cesarza Wilhelma.

Zemsta nihilistów. (?)

Paryż, 17. 8 (WAT). Na ulicy Verus, zamieszkałej przeważnie przez rosyjan napa-dnięto zniemacka rosyjskiego krawca Juecha, i zadano mu bardzo ciężkie rany zagrożające życiu. Twierdzą powszechnie że zachodzi tu porachunek z nihilistami rosyjskimi przez których Juech uważany był za szpiega. Wśród rosyjan, zamieszkujących tę dzielnicę dokonano mnóstwo ar-restowań.

Kardynał Rampolla 70 lat.

Rzym, 17. 8. Kardynał Rampolla prawa ręka papieża skończył dziś 70 lat.

Od wydawnictwa.

Prosimy towarzyszków kolporterów o dokładne podanie nam płatnych abonentów na miesiąc sierpień. Podanie to koniecznym jest aby uniknąć reklamacji po wysłaniu rachunków.

Administracja Dzien. Robotniczego.

Baczność! Bremen! Agitacja za „Dzien. Robotn.“

odbędzie się

w niedzielę 24. Punkt zborny o godzinie 7 i pół rano w lokalu posiedzeń u pana Wadewitza, Nordstrasse 273.

Wyruszyć mamy w okolice Bremen, do Oslebshausen i Groeplingen.

Towarzysze również i komisja agitacyjna winni się stawić punktualnie. Towarzysze pokażmy, że praca dla sprawy naszej nie sprawia nam trudności.

Zarząd tow. P. P. S.

Xsięgarnia „Dziennika Robotniczego“

poleca następujące

książki i broszury:

Treści politycznej:

Amałow:	Federalizm i sejmy krajowe	mk.
	Stron 40.	0.50
Baake:	Precz z socjalistami	0.15
Bebel A.:	Kobieta a socjalizm. Str. 327.	2.50
"	Ruch zawodowy a partje polityczne	0.25
Bernstein E.:	Rozwój form życia gospodarczego.	Stron 44. 0.35
Bernstein E.:	Parlamentaryzm a socjalizm. Duży format.	Stron 62. 0.90
Büchner L.	Walka o byt. Duży format.	Stron 62. 0.95
Brink vanden:	Książdz katolicki socjalnym demokratą	0.10
Dawid E.:	Dwie rozprawki o stosunku socjalizmu do rolnictwa.	Stron 126. 1.50
Daszyński I.:	O formach rządu.	Stron 32. 0.30
"	Pogadanka o socjalizmie	0.10
Daszyński J.:	Przeciw militarystyce	0.20
Engelis Fr.:	Rozwój socjalizmu od utopji do nauki.	Stron 95. 1.20
Engelis Fr.:	O pochodzeniu rodziny	Stron 109. 1.25
Ernst:	O komunie paryskiej.	Stron 48. 0.30
Greulich H.	O materialistycznym pojmowaniu dziejów.	Stron 31. 0.25
Göhre Paweł:	Kat Meizm wyborczy	0.15
Jaech G.	Historia międzynarodowego stowarzyszenia robotniczego.	Stron 198 3.25
Jędrzejowski B.:	Ruch czarty-stów w Anglii	0.25
Jędrzejowski B.:	Walka o swobodę prasy w Anglii	0.15
Kautsky K.:	Rewolucja socjalna.	Stron 98. 0.80
"	Przeciwnictwa interesów klasowych.	Stron 102. 1.20
Kautsky K.:	Podstawy socjalizmu	Stron 32. 0.20
"	Zasady socjalizmu „ 160.	1.50
"	Inteligencja a socjalizm	Stron 31. 4.50
Kampfmeier P.:	Socjalna demokracja w świetle historii i kultury.	Stron 93. 1.00
Krauz K.:	Demokracja w nowoczesnym ustroju państwowym.	Str. 121. 1.25
Dr. Landau H.:	Zarys ekonomji społecznej.	Stron 182. 3.00
Lafargue P.:	Praca umysłowa wobec maszyny.	Stron 75. 0.50
Lassalle F.	Nauka a robotnicy.	Stron 64. 0.90
"	Wielki format.	1.25
"	Wybór pism.	0.20
"	List otwarty do centralnego komitetu w sprawie zwołania ogólnego Zjazdu w Lipsku	0.35
"	O istocie konstytucji.	Stron 45. 0.15
"	Program robotników	0.15
Limanowski B.	Naród a państwo.	Stron 99. 1.75
Lewiński St.	Chałupnictwo	0.55
Marx K.	Pisma pomniejszych. Całość.	2.25
"	Ośmnasty Brumaire'a.	Stron 76. 0.60
"	Manifest komunistyczny.	Stron 30. 0.25
"	Nędza filozofji.	Stron 133. 0.90
Marchlewski Dr.	Ekonomja polityczna, czym jest i czego uczy.	0.40
Nicholson Ira.	Ruch współdziałczy.	Stron 46. 0.40
Pernersdorfer.	Demokracja społeczna.	0.10
P(erl) F.	Systemy wyborcze w najważniejszych państwach konstytucyjnych.	0.25
"	Wilhelm Liebknecht.	0.10
"	Rewolucja francuska.	0.50
Posner.	Domy ludowe w Belgii	0.15
Res.	Jak odpowiadać na zarzuty przeciwników.	0.30
"	Adam Mickiewicz.	0.15
S. F. Ferdynand Lassalle.		0.10
Totomjanc.	Formy ruchu robotniczego.	Stron 155. 2.00
Totomjanc.	Formy ruchu agrarnego.	Stron 132. 1.50

100 wizytówek

1 markę.

Drukarnia
Dziennika
Robotniczego

Czekolady i wyroby z cukru

kupuje się bardzo dobrze i z niedoścignioną korzyścią w naszych sklepach. Uczynicie raz próbę a na stałe pozostaniecie naszymi odbiorcami.

Śląski dom czekolady

Gliwice G.Sl., ul. Wilhelma 24
Katowice G.Sl., Grundmańska 13
Mysłowice G.Sl., Rynek 15
Bytom G.Sl., ulica kolejowa 15
Zabrze G.Sl., Kronprinzenstr. 137
Laurahuta G.Sl., ulica Bytomska
naróżnik Barbary
Tarnowskie Góry, ul. Krakowska 6

Ubrania na miarę elegancko odrobione na włosiu.

Serja I | Serja II | Serja III
mk. 29⁵⁰ | mk. 34⁵⁰ | mk. 39⁵⁰

Max Thau, Zabrze, Kronprinzenstr. 114.

Największy skład materji na ubiory
i kostjumy.

147 Wszelkie materiały podszełkowe.

Karol Slotosch — Skład mebli

ul. Cesarza 37. Król. Huta ul. Cesarza 37.

Wielkie zapasy mebli, luster i towarów

wyściełanych.

Sprzedaz również na spłaty.

Przy płaconiu gotówką bezsprzecznie
najtańsze źródło zakupna.

277

Gerhard Knief, Bremen,

Gerhard Rohlfstrasse nr. 39, naróżnik
Scheffelfstr.

Polecam moją

rzeźnię wołów i świni.

Wyborne mięso i kielbasy

Dobra usługa.

292

Dobra usługa.

Hermann Wendt, Bremen

Nordstr. 265 — naróżnik Gutenbergstr.

poleca swą

restauracją i piwiarnię

wraz z bilardem.

Dobre obiady mieszczańskie.

— Otwarte we dnie w nocy. —

289

Przejazd obcych gości.

Drukarnia Dziennika Robotniczego

wykonuje

wszelkie druki jako to:
zaproszenia na wesola,
zabawy, bilety, pla-
katy, koperty i arkusze
do pisania z na-
główkami, wizytówki, ra-
chunki, kwity, statuty
i t. d. :: i t. d.

Wykonanie: szybko, gustownie
:: po cenach umiarkowanych ::

Katowice,
ul. Ratuszowa nr. 12.